№ 89. Kraków 17. Kwietnia — Czwartek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 16 kwietnia.

Gazeta Lwowska w tygodniowym swym Dodatku umieszcza artykuł w nader ważnéj u nas sprawie *służących*, który w całości powtarzamy.

Coraz liczniejsze skargi na niesforność i zepsucie, tak czeladzi wiejskich jakoteż służących miejskich i zbytkownych, wskazują potrzebę zbadania źródła tego zepsucia i wynalezienia środków zapobieżenia złemu. W niedawno wydanym Tomie IX. Rozpraw c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, czytamy projekt do ustawy o czeladzi wiejskiéj; niemożna zaprzeczyć zasługi, jaką Towarzystwo gospodarskie dla kraju położyło przez wypracowanie tego projektu, i zwrócenie uwagi Ministerstwa na potrzebę uregulowania na stałych posadach stosunku między panami a służącymi; ta potrzeba okazuje się w obecnéj chwili tém naglejszą na wsi, gdzie z powodu zmiany w sposobie gospodarowania, liczba czeladzi znacznie pomnożoną być musiała; zatém od dobroci i poczciwości tejże postęp gospodarstw wiejskich w wysokim stopniu zależeć będzie. Szkoda tylko, że w tym projekcie także postanowień o wyrobnikach nie objęto, coby snadnie z postanowieniami o czeladzi połączyć się dało, a byłoby niemniéj pożyteczne, albowiem z powodu zmienionych stosunków, na tę klasę ludzi coraz większą uwagę zwracać wypada, gdyż utworzenie i uregulowanie tejże, pomnażając i ustalając siły robocze, zmniejszyłoby zarazem liczbę wałęsających się, zdolnych jeszcze do pracy żebraków.

Niemniéj potrzebną byłaby u nas *ustawa o służących* w ogólności, albowiem prawo takowe w innych krajach cesarstwa pod nazwą: *Dienstbothenordnung* znane, u nas właściwie nigdy ogłoszone nie było, a rozdział VI. kodeksu cywilnego z r. 1797 galicyjskim zwanego, jako jedyna w kraju naszym dotychczas obowiązująca ustawa w téj mierze, jest zbyt niedokładnym, aby wymaganiom teraźniejszym odpowiedzieć mógł.

Lecz czyli po wydaniu dobrych ustaw, choćby nad wykonaniem tychże najściśléj czuwano, będziem już mieli dobrych służących, to inne pytanie. Wiemy, że za przodków naszych, choć nie było ustaw zbyt ściśle określających wszystkie wzajemne prawa i obowiązki służbowe, przecie służący starzeli się razem z swymi panami i często nie opuszczali się nawzajem do śmierci: teraz wypadki takie są coraz rzadsze; czy jednak przyczyną tego są zawsze tylko służący sami, a nie także panowie czasem, wątpić musimy. Widzimy niestety coraz bardziéj niknący ów dawny *patryarchalny stosunek* między panami a służącymi, a przecież zdaje nam się, że ten stosunek był jednym z najważniejszych powodów przychylności służących do panów, z którymi niejako jedną mają stanowić rodzinę. Obchodzenie się pana ze służącymi jest główną podstawą tego stosunku, bo jak z jednéj strony zbyt łagodne i pobłażające obchodzenie się zwalnia węzły karności i prowadzi do rozprzężenia, tak z drugiéj strony za nadto ostre i surowe postępowanie zrażać i odstręczać musi. To połączenie łagodności z sprawiedliwą surowością, do wzbudzenia wzajemnego zaufania i utrzymania dobrych służących tak niezbędnie potrzebne, nieda się żadną ustawą ściśle określić.

Często zbyt niska *płaca służbowa*, jest także jedną z przyczyn trudności dostania dobrych służących; to może nie tyle czuć się daje w mieście ile na wsi, gdzie z powodu licznych zaciągów wojskowych coraz trudniéj o czeladź bezżenną, a wzmagająca się drożyzna wszystkiego, sługom mającym rodzinę, utrzymanie tejże coraz kosztowniejszém czyni; te niedogodności jednak dopiéro wtenczas usunięte być mogą, gdy stosunki krajowe i pieniężne uregulowane, a przez pomnożenie kapitałów obrotowych dochody służbodawców, liczniejszą czeladź utrzymujących, pomnożone zostaną. — Prócz dobrego obchodzenia się i odpowiedniéj płacy, przyczyniłoby się niezawodnie do poprawienia służących stósowne i systematyczne urządzenie *kar* i *nagród*. Każda przewina, w miarę ważności powinna za sobą pociągnąć napomnienie, naganę lub karę; kary pieniężne niepowinny być jednak nigdy bardzo dotkliwe; tak kary jako i zasłużone pochwały zawsze w książkę służbową zapisywane być mają, a z końcem roku, ci, którzy sobie w ciągu roku najwięcéj pochwał zasłużyli, powinni otrzymać nagrody. Nieznaczna summa corocznie na ten cel przeznaczona, pomnożona cokolwiek karami, jakie przez rok wpłynęły, wystarczy na takie nagrody, które choćby były niewielkie, byle między najgodniejszych stósownie do trudności służby i sprawowania się rozdzielone, wielką będą do dobrego sprawowania się zachętą. Nagrody nie w pieniądzach, lecz w innych do użytku przydatnych przedmiotach, np. w odzieży itp. dawać się powinny, pieniądz bowiem, czy zachowany, czy wydany lub strwoniony, łatwiéj pójdzie w zapomnienie, gdy przeciwnie fant jakiś przez dłuższy czas i temu co go dostał miłą sprawi pamiątkę, i dla tych, którzy nic nie dostali, będzie do poprawy podnietą.

Najgłówniejszym jednak powodem trudności dostania dobrych służących, zdaje nam się być brak *zapewnienia ich przyszłości;* we wszystkich innych zawodach praca i dobre sprawowanie się przynosi nagrody i korzyści, mogące mniéj więcéj zabezpieczyć byt na przyszłość; służący przy miernéj płacy z jednéj, a wzmagającéj się drożyznie z drugiéj strony, — jeżli jeszcze ma rodzinę — niezdoła tyle oszczędzić, aby na starość miał zapewniony kawałek chleba; dla tego lokaj, kucharz itd. jeżli nie jest wzorem poczciwości, okrada lub oszukuje zmieniających się po kolei swych panów, aby sobie uzbierać jakiś grosz na przyszłość; lecz tym sposobem łatwo nabyty grosz, zbyt często nie do wytkniętego celu, lecz do gorszych następstw, mianowicie do pijaństwa i rozpusty prowadzi, — czego skutkiem nędza na starość.

Służących miejskich i tak zwanych zbytkownych, los o wiele jest jeszcze lepszy od losu czeladzi wiejskiéj: tamci bowiem u zamożniejszych służąc panów i większą zwykle biorą płacę i częściéj przy dobrém sprawowaniu się na łaskawy chléb liczyć mogą, nareszcie i na starość po miastach jaki taki, choć szczupły zarobek znachodzą; gdy przeciwnie parobek na wsi nie ma innéj nadziei, jak po kilkunasto-letniéj, choćby najlepszéj służbie, przejść na pasterza krów lub świń z mniejszą płacą, a potém gdy stargawszy na służbie swe siły, do pracy stanie się niezdolnym, pójść na żebry. Nie dziw więc, że coraz trudniéj o dobrą i przydatną czeladź, bo taka woli dziennym trudnić się zarobkiem; wyrobnik bowiem w krótszym czasie więcéj sobie może zarobić; a czém więcéj pracuje, tém lepiéj stoi, podczas gdy służący zawsze jednakową pobiera płacę.

Udzielanie tak zwanego łaskawego chleba sługom gospodarskim staje się coraz rzadsze, i dziwić się temu nie można, albowiem nakład, jakiegoby dawanie wszystkim służącym łaskawego chleba wymagało, może być tak znaczny, iż majątek pojedynczego gospodarza częstokroć niewystarczyłby na to; w wielu gospodarstwach co lat kilka zmieniają się właściciele i dzierżawcy, tak, iż jeden sługa częstokroć kilku przetrwa panów, z których pewnie żaden niepoczuje się do obowiązku wynagradzania usług czynionych poprzednikom. Jedynie tylko drobne dodatki przez służbodawców corocznie na ten cel odkładane, mogłyby utworzyć fundusze emerytury dla sług; takie drobne coroczne wkładki, dla służbodawców nieuciążliwe, wynagrodziłyby im się sowicie przez dobrą służbę poczciwych i przychylnych służących: słudzy staliby się moralniejszymi i byliby tém zachęceni cokolwiek ze swéj płacy oszczędzać, i także corocznie dla zapewnienia swéj przyszłości odkładać, przezcoby się fundusze emerytury znacznie pomnożyć mogły.

Do spełnienia tego pięknego i dla kraju tak pożytecznego dzieła, zdaje nam się wraz z służbodawcami nasza kasa oszczędności szczególnie powołaną. Gdyby każdy służbodawca tylko dziesiątą część tego co płaci służącym w gotówce, — bez uszczerbku płacy — przeznaczał na zapewnienie przyszłego ich losu, i corocznie na imię każdego służącego $^1/_{10}$ płacy jego wkładał do kasy oszczędności, a prócz tego, gdyby każdy służący także $^1/_{10}$ płacy swojéj na osobną książeczkę corocznie tamże wkładał, to zdaje się niebyłoby ani dla służbodawców ani dla służących zbyt uciążliwém; włożone przez służącego pieniądze musiałyby zostać bezwzględnie jego własnością, to zaś co pan dla niego włożył, mogłoby być w razie złego sprawowania się całkowicie lub w części cofnięte, coby tém bardziéj do dobrego postępowania służących zachęcało. Tak np. dla służącego biorącego rocznie w gotówce 50 złr. wkładałby pan po 5 złr. i służący ze swéj płacy po 5 złr., razem wkładałoby się corocznie po 10 złr., taki służący miałby już z końcem dziesiątego roku służby złożony kapitał 125 złr. $4^3/_4$ kr.; daléj tak postępując przez coroczne wkładki i przyrost prowizyi miałby z końcem dwudziestego roku 310 złr. $58^3/_4$ kr., z końcem trzydziestego roku 587 złr. 11 kr., a po skończonych czterdziestu latach służby 997 złr. $36^1/_2$ kr.*) Tym sposobem każdy służący stosownie do swéj płacy i zasług mógłby, gdy się stanie do służby niezdatnym, mieć zapewniony taki kapitalik, którenby go w każdym razie od nędzy ochronił. Jednakże przy teraźniejszém urządzeniu naszéj kasy oszczędności toby tylko dla służących we Lwowie takie zabezpieczenie w życie wejść mogło, albowiem ze wsi do Lwowa wkładki posyłać byłoby prawie niepodobném; dla tego, równie jak dla wzbudzenia większéj moralności i chęci do pracy w wyrobnikach na wsi, byłoby bardzo do życzenia, żeby kasy filialne lub komandyty lwowskiéj kasy oszczędności po całym kraju urządzono. Wątpić nie można, że w każdém mieście, gdzie będzie siedlisko urzędu obwodowego *(Bezirkshauptmannschaft)* znajdzie się zaufania godny dom handlowy, którenprowadzenie

*) Stosownie do formułek przeciętnych, w rachunku tym zachodzić będzie mała chyba w krajcarach; ale za to dodać winniśmy, że wkładkami od pół do pół roku, osiągnąć się daje nadrost nierównie większy.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

HADZKIEWICZ.

Najsłynniejszy z pomiędzy wszystkich kartowników i dowcipem i awanturami, był Hadzkiewicz. Był to szuler, nawykły do cielesnego żywota, ale miał czułe serce, i wiele dobrych uczynków za nim przemawiało. Był hojnie uposażony od natury, ale zepsuty złém wychowaniem i złym wiekiem, żadnéj namiętności nieumiał ani chciał się opierać: z innem wychowaniem byłby się stał ozdobą swojego kraju. Syn zacnego i możnego obywatela litewskiego, który umarł sędzią ziemskim wileńskim, a jednak zaczął swój zawód od służby w gwardyi koronnéj. Jeszcze za życia ojca tyle przehulał i przegrał pieniędzy, że po jego śmierci znaczny spadek posłużył mu jedynie na uiszczenie się swoim wierzycielom. Ale trwoniąc swoją ojcowiznę, nauczył się był rozmaitych szalbierstw kartowych, które nadzwyczajnym swoim geniuszem, do najwyższego stopnia wydoskonalił; a urodzeniem i dowcipem uzyskawszy wstęp do najpotężniejszych domów, w grze znalazł zabezpieczone środki ku opędzaniu niesłychanych wydatków, gdyż żaden magnat więcéj od niego nierozrzucał pieniędzy, a jednak nigdy mu się niezdarzyło uciekać pokryjomu z jakiegoś miasta, ani być gabanym od wierzycieli. Do każdego miasta karetą i z jakimś dworem wjeżdżał, i takimże sposobem z niego wyjeżdżał.

Opuścił służbę polską, i umieścił się w rosyjskiéj, w pułku sybirskim grenadyerskim, nad którym miał wówczas dowództwo książę Daszkow, jeden z najpowabniejszych, ze wszelkiego względu, owéj epoki panów. I odbył w tym pułku Oczakowską kampanię. Bił się jak lew, wszystkich w karty ogrywał, a tak trwonił pieniądze, że chociaż był tylko kapitanem, trzymał stół otwarty, przy którym ludzi najwyżéj stopniowych częstował.

Sejm warszawski wezwał wszystkich obywateli polskich służących w obcych wojskach, żeby wrócili do swojego kraju, z tego powodu Hadzkiewicz opuścił zawód świetnie rozpoczęty w wojsku rosyjskiém, i przybył do Warszawy z krzyżem Oczakowskim na piersiach. Kiedy się rozpoczęła kampania 1792 roku, on pomimo nalegań sterników rządu, z którymi był w zażyłości, niechciał brać w niéj udziału, oświadczając głośno, że opinie polityczne konfederacyi Targowickiéj podziela, że konstytucyę 3go Maja ma za grób niepodległości narodowéj, a więc że za nią bić się niemyśli. I rzecz dziwna, że tak śmiało oświadczając się przeciwko opinii panującéj w Warszawie, siedział w niéj spokojny, wszystkich ogrywając, a wygraną trwoniąc z aktorkami teatru narodowego.

Kiedy wojsko rosyjskie sprzymierzone z kofederacyą Targowicką, zajęło Warszawę, naturalnie kapitana abszytowanego z tegoż wojska, a który niechciał walczyć przeciwko niemu, wodzowie niemogli nieuważać za swojego, i jego zalecili naczelnikowi téj konfederacyi, który był objął zarząd Litwy, a którego zaufanie Hadzkiewicz wkrótce pozyskał.

Trzeba wiedzieć, że Hadzkiewicz żył w najściślejszéj przyjaźni z Jasińskim, który, lubo bez wątpienia był bohaterem, w szulerstwie i rozpuście był godnym Hadzkiewicza współzawodnikiem. A Hadzkiewicz miał zawsze słabość dla swoich przyjaciół, bo jako się powiedziało, miał wiele serca. Nadto, łączyła ich wspólna, lubo każdego z innych względów pobudzona nienawiść do konstytucyi 3go Maja. Jasiński, chociaż ją bronił orężem, niecierpiał jéj, bo niebyła dość demagogiczna: Hadzkiewicz, że poniżała szlachtę, podnaszając stan mieszczański — bo rzecz dziwna w człowieku, który figurował w rewolucyach i polskiéj i francuskiéj, jego opinie były zawsze arystokratyczne. Pochlebiało jego próżności, że był, jak to mówią, dobrze urodzonym i skoligaconym z pańskiemi domami.

Jasiński do tego stopnia został podejrzanym konfederacyi, za podróż, którą był odbył do Drezna, gdzie się zniósł z Kościuszką i Kołłątajem, że za jego powrotem do Litwy, naczelnik téj konfederacyi kazał go imać i odesłać do Smoleńska, zniósłszy się o to z naczelnikiem wojska posiłkowego. Ścigany Jasiński, potajemnie wcisnął się do Wilna, i skrył się w kwaterze Hadzkiewicza. Nikomu przez myśl przejść niemogło, żeby Jasiński chował się w Wilnie, i to u Hadzkiewicza, w którym naczelnik konfederacyi na Litwie pokładał nieograniczone zaufanie; ile że on, powróciwszy z kontraktów Dubieńskich, gdzie się knował spisek rewolucyjny, doniósł jenerała Działyńskiego jako herszta spiskowych, i stał się sprawcą jego aresztowania i wywiezienia. Już i uprzednio Działyński był siebie skompromitował świerzbiączką językową; i jak się późniéj tłumaczył Hadzkiewicz: „Doniosłem go z dwóch przyczyn, raz, że chciałem zachować ufność we mnie położoną naczelnika konfederacyi; powtóre: że chciałem uwolnić spisek od człowieka, który nieostrożnością swoją więcéj mu szkody przynosił, niżby mógł mu przynieść zysku swojemi cnotami i męztwem.“ Wszakże, Hadzkiewicz lubo agent policyi tajemnéj, wprawdzie niepłatny, był inicyowany przez Jasińskiego do wszystkich szczegółów tego spisku, i został osią, na któréj ów spisek się obracał. On ułatwiał zoszenie się Jasińskiego z innymi konspiratorami w swojéj obszernéj kwaterze, zawsze w nocy, a cały dzień trzymał Jasińskiego zamkniętym w jednym zakątku.

Zadziwi to niejednego, że Hadzkiewicz, tak dowcipny, tak przenikliwy, mógł siebie dać wciągnąć do spisku dziecinnego, który żadnym sposobem pomyślnego skutku otrzymać niemógł; ale to łatwo pojmie każdy co wie, ile jest zabobonności w duszy każdego kartownika. Hadzkiewicz z Jasińskim sam nasam puszczali się w faraona, i grali na czysto, bo Jasiński obeznany ze wszystkiemi tajemnicami szulerskiemi, niedałby się oszukać. Otóż Jasiński ciągle ogrywał Hadzkiewicza, i to mu zabierał co ten wygrywał u jenerała stojącego w Wilnie z wojskiem posiłkowém konfederacyi, a namiętnego kartownika. To stateczne szczęście Jasińskiego, tak dalece zaimponowało Hadzkiewiczowi, że co tylko mu powiedział, to już było dla niego ewangielią, i bez trudności wciągnął go do swojego spisku. Po jego rozwiązaniu, Hadzkiewicz jako jeniec wojenny siedział w domu Rzewuskiego, na jego porçce. Ale wkrótce z niego uciekł, czém nieco turbacyi mu nabawił. Udał się do Paswan-Ogłu, Baszy Widyńskiego, który go do swojéj służby przyciągnął. Wszakże niedługo tam gościł, gdyż jak mawiał, Turcy ani się bić umieją, ani grać w karty. Udał się do Stambułu i niemało wygrał pieniędzy u Fanariotów, w poselstwie rosyjskiém, gdzie znalazł jednego dawnego kolegę z sybirskiego pułku, a który w legacyi dość wysokie zajmował miejsce. W Stambule mu się dobrze powodziło, ale zbałamuciwszy żonę konsula portugalskiego, niejaką panią Labrasz, uciekł z nią do Francyi, i znajdował się z nią w Paryżu, wtedy właśnie, kiedy Bonaparte w nagrodę zwycięztwa otrzymanego nad klubistami, dnia 13 Vendemiaire, otrzymał był dowództwo armii włoskiéj. Wtedy Paryż był pusty, bo wszystko garnęło się do wojska, nie było z kim grać, a Hadzkiewicz na tak pięknéj stopie utrzymywał się z panią Labrasz, że pierwszy raz w życiu zagrożony był aresztem za długi. Wszakże nieuciekł z miasta, ale jakoś umiał ułagodzić swoich wierzycieli, że ci mu dali pokój i uwierzyli, że im się kiedyś uiści, w czém się nieomylili, bo późniéj co do szeląga wszystkie swoje długi paryzkie opłacił.

Hadzkiewicz z dość próżną kieszenią, wstąpił w służbę Rzeczypospolitéj francuskiéj, i otrzymał dowództwo batalionu w korpusie zaciążnym z cudzoziemców, a nazwanym Legion des Francs du Nord, gdzie znalazł kilku rodaków, a mianowicie brata rodzonego jenerała Jasińskiego, który w tym korpusie był kapitanem. Udał się Hadzkiewicz do nowego swojego przeznaczenia, zawsze z panią Labrasz, do któréj coraz więcéj się przywiązywał i wyszedł na czele swojego batalionu przzociwko Wandejczykom.

Ale że wkrótce potém jenerał Dombrowski wyjednał u Dyrektoryatu pozwolenie formowania legii polskiéj na żołdzie francuzkim, z jeńców Polaków zabranych w Mantui w wojsku austryackiém; Hadzkiewicz wraz z innymi oficerami polskimi zostającymi w służbie bądź Francyi, bądź innych rzeczypospolitych jéj podwładnych, otrzymał rozkaz udania się natychmiast do Medyolanu, i tam meldować jenerałowi Dombrowskiemu, i być jemu posłusznym. Dombrowski polecił mu formacyę szwadronu jazdy, i dał mu nad nim dowództwo. Hadzkiewicz żołnierz śmiały i umiejący prowadzić ludzi w ogień, nie był zdolnym zajmywać się szczegółami służby, niezbędnemi dla organizatora. Będąc pod rozkazami jenerała Kniaziewicza, którego zbyć nie można było

takiéj kasy filialnéj za mierne wynagrodzenie kosztów pisania przyjmie na siebie, równie też spodziewać się trzeba, że naczelnikom nowych urzędów obwodowych, którzy wyjdą z światłego wyboru komisyi organizacyjnéj, niebraknie na gorliwości o dobro kraju, aby się nadzorem takich kas filialnych czynnie zajęli. Jeźli kasa oszczędności wiedeńska zaraz w pierwszych latach swego istnienia niezaniedbała przez założenie komandyt rozciągnąć swój wpływ dobroczynny na najodleglejsze nawet prowincye cesarstwa, czemużby nasza kasa oszczędności niemiała się poczuć do obowiązku dania całemu krajowi możności korzystania z jéj dobrodziejstw, idąc za przykładem nietylko innych krajów koronnych, ale i W. Ks. Poznańskiego, gdzie prawie w każdém większém mieście urządzają teraz z najlepszym skutkiem kasy oszczędności.

Korzystamy ze sposobności, aby kilka słów powiedzieć w sprawie, na którą oddawna ze smutkiem zwracaliśmy uwagę, chociaż w niéj jeszcze niezabieraliśmy głosu. Artykuł powyższy napisany jest z dobrą wolą, ma stronę praktyczną; tylko, że zanadto wiele przywiązuje wagi do projektu, który nam się niewydaje złym ale niezupełnie skutecznym, choćby nawet był powszechnie przeprowadzony, a zanadto mało do jednéj strony téj kwestyi, która nam się wydaje najważniejszą.

Nic powszechniejszego nad skargi pana i pani domu na sługi; na ich nieżyczliwość, niedbalstwo, próżniactwo, niezdarność, a co gorsza, na złą wiarę. Niezaprzeczenie żale te mają w sobie wiele prawdy; lecz jeźli jest taki stan moralny naszych służących, gdzież leży przyczyna? Czy w nich tylko? Szukajmy jéj. Doktor, który odkrył przyczynę choroby, już na pół wyleczył pacyenta, jeźli choroba nie zmieniła się w śmiertelną.

Każden obowiązek rodzi pewne prawa, co dowodzi, że niema obowiązków jednostronnych. Professor, który się żali na ucznia, że z jego nauki nie korzysta, musi pierwéj sumiennie się obrachować, czyli z wykładu korzystać można. Kto więc na mocy obowiązku rości sobie prawa, ten wprzódy o wzajemném z swéj strony wywiązaniu się pomyśleć winien.

Są dwa stósunki służących do panów:
Przywiązanie — i
Ścisła umowa.

Któż z nas nie widział owych starych sług, co zrósłszy się z domem pana, byli jeszcze na ślubie pani i wszystkie dzieci kołysali, i wszystkich synów wprawiali do szabli. Owych sług, co wspólną z państwem związali się dolą, i przędzę swego życia wpletli do wszystkich przygód domu; których duszą był dom państwa, których życie było pasmem poświęcenia, pracy i niepodobnéj do uwierzenia abnegacyi.

Któż z nas ich nie widział — gdzież są dziś tacy służący?

Któż z nas nie słyszał o owych panach, co przyjmując w dom swój sługę, brali go jako młodszego członka rodziny, którego los, żywot spokojny i bezpieczny był mu nieledwie tak drogim jak dziecka własnego. Któż z nas nie słyszał o owych paniach domu, co żywot swój zamknąwszy w kole rodzinném, w pracy i usłudze były wzorem czeladzi, co najpóźniéj układłszy się spać i najwcześniéj z łoża powstawszy, póty do ust nic nie wzięły, póki się nie przekonały, że wszyscy w jéj domu byli syci; póty po wielogodzinnym trudzie nie spoczęły, póki nie ujrzały, że wszystko zdrowe i nic nikomu nie braknie. Któż nie słyszał o owych gospodyniach, co miłość macierzyńską na cały dom rozlewały i dla wszystkich jego mieszkańców były żywą księgą chrześciańskiéj moralności, co w domu swym zakładały szkołę, gdzie obok pracy, pobożności, uczciwości nabywano wielu nauk i zwyczajów w życiu gospodarskiém nieoszacowanych. Stósunek raz między panią a sługą zawiązany, nie zrywał się nigdy, a choć które z czeladzi opuściło dom, nieopuszczało go trwałe przywiązanie z jednéj, dozgonne uczucie wdzięczności z drugiéj strony.

Któż z nas o nich nie słyszał — gdzież są dziś tacy panowie i panie?

Wszelkie uczucie jest jako roślina; ma ono w sercu grunt i korzenie ale bez ciepła ożywczego, którém jest wzajemność, ostyga i gaśnie.

Idźmy daléj. Skoro niemasz już mowy o wzajemném przywiązaniu, niechże będzie zimne, ścisłe wypełnianie obowiązków. Pierwszym warunkiem dobrego wypełnienia jest poznanie i oznaczenie obowiązku.

Tego właśnie u nas po większéj części niema. Przyjmuje się praca niejako hurtowo, bez dokładnego określenia żądań, z poufném jakoby zdaniem się tam, gdzie jeszcze téj ufności być niemoże. Stąd rośnie zawód, nieukontentowanie, niechęć.

Duch ładu wprowadzony do gospodarstwa, ma w sobie siłę przyciągającą, która nagina do ogólnego porządku pojedyńcze kółka machiny. Jeżeli więc w ogólnym rozkładzie tego porządku niema, jakżeż go wymagać od pojedyńczych sprężyn. Najlepszego konia zepsuje nieumiejętny jeździec lub niestósowny zaprząg. Były dawniéj dwory szkołą dla młodzieży. Wyrostek ze szkół wyszedłszy, nie wstydził się iść na dworską posługę i od pacholika zacząwszy stopniowe hierarchii dworskiéj przechodzić szczeble. Niewstydził się — bo nikogo nie wstydziła praca, umiano ją w każdym uszanować. Dwór porządny był nadto szkołą, w któréj człowiek przywykał do porządku, regularnego pełnienia powinności, nabierał znajomości świata, uczył się i wzrastał w dobrych przymiotach, i życiem swém zawczasu skarbił sobie szacunek u ludzi.

Jestże dziś powszechném to uszanowanie pracy? Wszakżeż głos sumienia, obowiązek moralny nakazują, aby ci, co koło nas i dla nas życie swe i siły trawią, mieli z nas wszystko, co jest konieczne dla zadowolnienia swych potrzeb moralnych i fizycznych. Już o pierwszych nie mówmy, przypatrzmy się drugim. Rzecz prosta, że skoro sługa oddaje państwu dzień cały a nieraz i część nocy, praca jego winna znaleść stósowną nagrodę.

Tę rzadko znajduje. Niewiadomy miejscowych stósunków, ze śmiechem by nas przyjął, gdybyśmy mu powiedzieli, że są służące, które prócz nędznego wiktu, ledwo kilka lub kilkanaście złotych polskich na kwartał pobierają. Ta nędzna płaca ma im wystarczyć na odzież i na wszelkie rozrywki i zabawy, które każdemu człowiekowi są potrzebne jak jest potrzebném światło, powietrze i pożywienie. Kto wymaga, aby mu sługa za niedostateczną zapłatę pracę swą oddawał, ten nierozważnie sam niejako przyzwala na jéj złą wiarę, bo trzeba bardzo mocnego charakteru, aby oprzéć się pokusie, kiedy się sposobność nawinie a potrzeba ciśnie. Niedostateczna więc płaca jest szkołą niemoralności służących.

Powiedzianoby nam zapewne, że w kontrakcie służby, gwałtu nikomu się nie czyni, że słudzy wiedzą, pod jakiemi warunkami się godzą i czego mają się spodziewać; kto więc poznawszy swe obowiązki nie pełni ich, ten się ich ciężarem uniewinniać potém niemoże. Odpowiemy: gwałt czyni nędza, czyni potrzeba życia i brak zatrudnienia. Jeźli przyciśniony niedostatkiem sługa przyjmuje mizerne warunki, pan korzystając z jego niedostatku, działa niesumiennie i w własnéj niesumienności znajduje karę, bo ona następnie ukazuje służącym drogę do przeniewierzenia się. To, co można przebaczyć ludziom biednym i nieoświeconym, to się nieprzebacza tym, od których pozycya, zamożność i oświata nadaje prawo większych wymagań.

Zgadzamy się z autorem artykułu. Zepsucie klassy służących jest coraz większe. Otóż, iżbyśmy mu chcieli zapobiedz, uderzamy naprzód tam, skąd powinna wyjść reforma. Pan kształci swego sługę.

Przedewszystkiém trzeba się przejąć uczuciem wzajemnego obowiązku, trzeba pokochać pracę i umieć ją w drugim uszanować. Kto nieocenia pracy swego bliźniego, ten dowodzi, że pod tym względem niema w nim nic do uszanowania, a jaki kto osobom od siebie zawisłym gotuje los, na taki sam siebie moralnie skazuje. Jesteśmy wszyscy sługami jednego pana, tj. powszechnego dobra; życie nasze mija na wymianie wzajemnych usług. W téj wielkiéj hierarchii służebniczéj łańcuch służby jest nieprzerwany i każde ogniwo jest ważne. Kiedy dom gore a trzeba wejść na dach palący się, i ten ma zasługę, co się spina po szczeblach, i ten co trzyma drabinę. Trzeba więc zgody i obustronnego uznania, jeźli już nas niestać na miłość.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 15 kwietnia.

ω Wykazałem w jednym z ostatnich mych listów, ważny krok, który rząd zrobił do uspokojenia umysłów we Włoskich prowincyach, przez przywrócenie wolnego portu w Wenecyi. Pokazałem razem, że prócz słuszności i dobrego rachunku politycznego, zaspokoił rząd w tym kroku interes własny: raz otwierając, jednemu z największych portowych swych miast, powrót do dawnéj świetności handlowéj, drugi raz, zabezpieczając skarbowi czysty dochód z podatków i z oszczędności kosztów łożonych dotąd na strzeżenie granic celnych od kontrabandy. Idę teraz z zapytaniem: czy się Wenecya podniesie istotnie jako miasto handlowe, i czy Tryest na tém nie straci. Na pierwsze zapytanie trudno z pewnością odpowiedzieć. Znaczenie handlowe Wenecyi, było od dwóch przynajmniéj wieków całkiem podrzędne. Stało się nim jeszcze więcéj od chwili, kiedy Tryest został ogłoszony portem wolnym, z myślą zcentralizowania w nim całego handlu Austryi nie tylko z Europą, ale ze Wschodem, z Ameryką i z Indyami. Myśl ta, jak wiadomo, należy się Cesarzowi Karolowi VI. i jego biegłemu i powiernemu radzcy sławnemu księciu Eugeniuszowi z Sabaudyi; weszła ona poraz pierwszy w życie patentem 1717 roku, który ogłaszając wolny handel na Adryatyku, otworzył pod nazwiskiem *Kompanii Wschodniéj* (Compagnia Orientale) wielkie przedsiębierstwo, kierujące z Wiednia całym ruchem handlowym państwa, z jednéj strony przez Dunaj na morze Czarne, z drugiéj przez Tryest i Ostendę na cały świat. Był to dla Wenecyi, trzymającéj aż dotąd w swym ręku

---

dowcipkowaniem, nie mógł znieść jego ostrości, i podał się do dymissyi. Wstąpił wprost w służbę francuzką, mając prawo obywatelstwa, gdyż znajdując się przypadkiem w Paryżu na początku rewolucyi, był z liczby zwyciężców Bastylii. I zaraz został umieszczony w sztabie jenerała Szampioneta, głównie—dowodzącego armią na podbicie królestwa Neapolitańskiego przeznaczoną, którego umiał pozyskać szczególne względy. Hadzkiewicz ściągnął był jego uwagę w kilku bitwach swoją odwagą, a mianowicie pod Itri, gdzie niebezpiecznie został raniony. Po destytucyi Szampioneta, służył pod Magdonalem, Żubertem i Masseną; postąpienie w stopień zawsze odbierał na placu boju; na czele dwóch batalionów wziął szturmem Mondowi, czém dosłużył się jeneralstwa. Powołany do Paryża od Dyrektoryatu, gdzie znalazł protekcyę Bassala, księdza-apostatę—który był przy armii Szampioneta komisarzem Rzeczypospolitéj, gdzie razem z Hadzkiewiczem rabowali Neapolitańczyków—otrzymał niebezpieczne polecenie puszczać w obieg bankocetle austryackie, we Francyi sfałszowane. Co późniéj zostało pozorną przyczyną osadzenia jego w Templu, gdzie około dwóch lat był zamkniętym ale w rzeczy saméj zupełnie inny był powód jego aresztu.

Szampionet nie mógł odpuścić dyrektoryatowi, iż go destytuował z naczelnictwa armii włoskiéj; Massena cierpieć nie mógł tego, jak on nazywał, rządu jurystów, któremu wodzowie wojenni pełni zasług zmuszeni byli ulegać; a Bernadot, przez jakieś przeczucie otrzymania gdzieś najwyższéj władzy, jeszcze więcéj od tamtych pogardzał Dyrektoryatem. W tym wzajemnym pociągu, ułożyli we trzech plan rewolucyi zupełnie wojskowéj, która miała wywrócić spodloną pentarchię, a na jéj miejscu oni mieli stanąć jak tryumwirowie w Rzymie, bez przelania jednak krwi potoków jak tamci, a tylko na wygnanie chcieli wskazać swoich przeciwników. Usiłowali porozumieć się z jenerałem Moro, mającym wówczas wiele popularności w wojsku, i niemniéj żalu do Dyrektoryatu, który zawsze mu się okazywał niechętnym. Hadzkiewicz, inicyowany do téj intzygi przez Szampioneta, od jednego do drugiego latał pod różnemi pozorami z ustnemi poleceniami, i sprawował się ze zwykłą zręcznością. Właśnie kiedy się to knowało, Bonaparte wrócił niespodzianie z Egiptu, i z pośpiechem, jakim siebie zawsze odznaczał, 18 Brumaire uskutecznił, ale na swoją korzyść, zamiar spiskowych obrócił. Recz pewna, że Moro do tego mu dopomógł, a nawet mu wyjawił niektóre powierzenia, które był otrzymał od przyszłch tryumwirów. Co stało się powodem tego wstrętu, co go Bonaparte miał do Bernadota, a którego nigdy przezwyciężyć nie mógł, mając go, z wielką szłusznością, za najrozumniejszego z pomiędzy ich wszystkich, a tém samém za najniebezpieczniejszego.

Po zwycięstwie pod Marengo, Pierwszy Konsul chciał dokładnie dowiedzieć się, jakie to były siły istotne, na których się opierały nadzieje spiskowych, i to polecił ministrowi policyi, przebiegłemu Fusze; ale kazał mu się sprawić tak tajnie, żeby z tego nic dójść nie mogło do publiczności. Fusze dobrze wiedział, że ich znoszenia ułatwiały się przez Hadzkiewicza, a więc nie wątpił, że przez niego dobierze się do wszystkich szczegółów całéj sprawy. Kazał tedy go aresztować i zamknąć w Templu; a ten jego areszt nastąpił niby z powodu zupełnie obcego wszelkiéj dążności politycznéj.

Jużem powiedział, że Dyrektoryat fałszował bankocetle austryackie, z wielką jednak tajnością, bo jeszcze się obawiał sromoty, jakaby na niego spadła za tak podłe wykroczenie przeciwko prawu narodów. Rozdawał więc swoim agentom te fikcyjne skarby, ale ostrzegając z góry, żeby na jego protekcyę nie rachowali, na wypadek ich wpadnienia w podejrzenie za granicą o wystepek, któremu szubienica grozi, gdyż pozostaje w nieprzełomnem postanowieniu ich się zaprzeć w podobném wydarzeniu, a nawet żeby byli przygotowani do tego, że gdyby ich czynność odkrytą została, a im samym udało się uciec do Francyi, Dyrektoryat ich wyda na reklamacyę rządu austryackiego, dla ocalenia honoru władzy wykonawczéj Rzeczypospolitéj. Wszakże znalazło się kilku, co dla ogromnych zysków tak dalece zaryzykowali siebie. Hadzkiewicz najwięcéj tych fałszywch papierów puścił w obieg, a jak najmniéj kierował się ostrożnością. Do tego stopnia był bezczelnym, że od całéj dywizyi francuzkiéj wojującéj w Szwabii nabył zaległość dwuletniego żołdu, takowymi bankocetlami, a te dywizya rozpuściła po kraju z największą łatwością. Hadzkiewicza zaś Barras zaspokoił, dając mu dwadzieścia za sto. Podobnemi drogami postępując, dyrektor przyszedł do szerokich dostatków.

Hadzkiewicz podróżował po Niemczech z panią Labrasz kursując pod nazwiskiem hrabiego Denhofa, bogatego pana z Inflant. I wszędzie dla podtrzymania niesłychanych zbytków rozrzucał pieniądze, jak by mając skarby nieprzebrane; i miał je rzeczywiście. Sam mnie opowiadał, że do dziesięciu milionów reńskich puścił w świat w przeciągu półtora roku.

Nakoniec w Frankforcie się zatrzymał, jakoby z powodu bliskiego rozwiązania ciąży pani Labrasz. Otworzyli u siebie dom na najwyższéj stopie, nie było zbytku coby sobie nie pozwalali. Ale mniemany hrabia Denhof, jednego wieczoru przegrawszy ogromną summę i ją natychmiast swoimi bankocetlami zapłaciwszy, jeszcze nazajutrz zakupił klejnotów na kilkakroć sto tysięcy reńskich, z których bez targu się uiścił: przebrał miarkę w podejrzeniu, w jakiém go miały władze miejscowe, i kazano go aresztować; ale że hojnością swoją był uzyskał gorliwych stronników, jeszcze w porę został ostrzeżony. Uciekł z miasta piechotą, zabrawszzy swoje klejnoty i co mógł zachwycić gotówki, i dostał się do Paryża. Była o niego odezwa Senatu Frankfortskiego do Dyrektoryatu, ale wojna tak straszliwie się rozżarzyła, że chód tego interesu zawieszony został; a Hadzkiewicz pod imieniem jenerała Lodoiski, przybraném od chwili wstąpienia do służby francuzkiéj, już walczył w armii Masseny.

Dopiero po bitwie pod Marengo, a ustaleniu przez nią konsulatu, na wezwanie Fuszego, jenerał Massena kazał go aresztować i przez żandarmów odprowadzić do Paryża. Wszakże dał o nim świadectwo, że w czasie sławnego oblężenia Genui, służąc pod nim, odznaczył się i odwagą i niepospolitą zdolnością. Nie o to rzecz chodziła, ale rozpuszczono w publiczności wieść, że był podejrzany o fałszowanie papieru monetowego. Sam Fusze codziennie go badał, naturalnie nie o bankocetle, ale o szezegółach tyczących się spełzniętego spisku, a że Hadzkiewicz był się uzbroił dyskrecyą, i ciągle się wyłgiwał, tém jego więzienie się przedłużyło. Aż nareszcie jenerał Szampionet skończył życie w ojczystéj Walencyi. Nawiasem wspomnę, że Hadzkiewicz był przekonany, że mu trucizną śmierć przyśpieszono.

Kiedy Hadzkiewicz już nie mógł wątpić o śmierci Szampioneta, odstąpił od systematu denegacyjnego, którym dotąd kierował się na inkwizycyach z niego ciągniętych, i wszystko aż do najdrobniejszych szczegółów wyznał. Że ten spisek nie był zawiązany przeciw Bonapartemu, ale przeciw ohydzonemu dyrektoryatowi, na którego wspomnienie on sam się wzdryga; że konsul mógł się przekonać jak mało siły politycznéj spiskowi mieli; że nakoniec ich hersztowie dzielnie jemu dopomagali w dniu 18 Brumaire; Hadzkiewicz odzyskał wolność, i był reintegrowanym w swoim stopniu jeneralskim. Dano mu nawet dowództwo nad kilku batalionami organizującymi się w Normandyi, ale przytém ustne zalecenie, żeby po kilku miesiącach téj służby czynnéj, podał się do dymissyi.

Hadzkiewicz otrzymawszy od rządu consilium abeundi, pomimo najszczerszéj chęci służenia Rzeczypospolitéj, podał się do dymissyi, i ją otrzymał ze świadectwem pełném zaszczytu dla siebie; nawet w niém przyznano mu prawo żądania połowy pensyi przyznanéj do jego stopnia, o którą nigdy nie chciał się upomnieć. Ambarkował się w Hawrze, i popłynął do Petersburga, gdzie przybywszy bawił się swojém dawném szulerskiém rzemiosłem, póki nie ograł syna jakiegoś męża zasłużonego u dworu, o co poszła skarga do samego monarchy. Biedny chłopiec tak się był zgrał, że nie mając czém się uiścić, chciał sobie życie odebrać z rozpaczy. Hadzkiewicz przywołany do jenerała-policmajstra Hertla, i zapytany z jakiego powodu ośmielił się grać w gry hazardowe, potępione prawami państwa, odpowiedział: że niemając z czego żyć, chwycił się gry jak tonący brzytwy. Wspaniały monarcha, mając wzgląd na jakieś zasługi, tego niegdyś żołnierza Suworowskiego, naznaczył mu na swojéj szkatule tysiąc rubli rocznéj pensyi, ale zabronił mu pobytu w stolicy. Hadzkiewicz udał się na Ukrainę, osiadł w Tulczynię. (d. n.)

wyłącznie ten handel, cios okropny i stał się jeszcze dotkliwszym, gdy w 1719 r. Cesarz Karol VI. ogłosił Fiume i Tryest portami wolnymi. Wzniosłe zamiary tego monarchy, nie spełniły się wprawdzie za jego panowania. Kompania wschodnia upadła w 1730 r.: handel na Adryatyku szedł powoli; ale dobre nasiono nie mogło pozostać bez plonów, i następne dwa panowania Maryi Teresy i Józefa II ujrzały plony te w całéj bujności. Odtąd, o ile Wenecya upadła, o tyle wzrastał Tryest. Lecz wzrost ten niepochodził li-tylko z nadanych mu przywilejów. Port wolny i rękojmie opieki rządowéj były tylko otwartą drogą do pomyślności, dopięcie tego celu zależało od pracy, wytrwałości i przezorności mieszkańców. Dobrodziejstwa natury i zasoby wieków stały na stronie Wenecyi. Port wyborny, arsenał rzadki, składy i magazyny doskonałe; Wenecya miała jedném słowem to wszystko, co Tryest musiał stworzyć, wyrobić, wypracować. Wenecya miała nadto ogromne kapitały, których Tryestowi w pierwszych zwłaszcza chwilach zupełnie brakowało. Na pokonanie wszystkich tych trudności, trzeba było wielkich usiłowań i Tryest odpowiedział w téj mierze swemu powołaniu.

Lecz wracam do zapytania: czy przywrócenie wolnego portu podniesie Wenecyą, i czy Tryest na tém nie ucierpi? Powtarzam, że na pierwsze z tych dwóch zapytań trudno z pewnością odpowiedzieć; wszakże to pewna, że Wenecya na tém nie straci jako miasto. Lecz jako port handlowy, zostanie niezawodnie poza Tryestem. Dla tego konkurencya między nimi byłaby próżną, gdyż jest z natury rzeczy niepodobną. Tryest dotyka bezpośrednio całego państwa. Przy otwarciu zupełném drogi żelaznéj, będzie w nieprzerwanéj komunikacyi z Hamburgiem, z Amsterdamem, z Antwerpią. Wenecya jest za obrębem téj sfery. Jest zakres działania, są prowincye lombardzko-weneckie i środkowe Włochy. I w tym szczupłym zakresie ma ona do walczenia z Piemontem, zamienionym już prawie w targowisko angielskie, z Genuą i z Livorno. Prócz tego jest wielka różnica między Tryestem i Wenecyą, co do charakteru mieszkańców. Każdy Tryestyniec jest kupcem w całém znaczeniu tego wyrazu. Żyje dla handlu, poświęca mu dnie i noce, jest śmiały i przedsiębierczy. Wenecyanin, oprócz miękkości, tradycyjno-arystokratycznéj, ma więcéj charakteru południowego. Jest żywy i leniwy. Lubi więcéj uczuciowość jak zimny rachunek. Noc przepędza pod pięknem niebem, dzień w łóżku, lato na wsi. O interesach myśli tylko zimą i to o tyle tylko, o ile to balom i zabawom salonowym nie przeszkadza. Ostatnie wypadki nadwerężyły prócz tego znacznie majątki i uszczupliły pieniężne zasoby. Owóż bez kapitałów, pracy i kredytu, nie ma handlu.

Przyszłość Wenecyi mojém zdaniem, jest w przemyśle, w miejscowéj, narodowéj industryi. Prędzéj lub późniéj do niéj się rzucić trzeba będzie. Handel bierze coraz to więcéj rozległe rozmiary. Porty wolne w obec nowych wyobrażeń, z któremi się Austrya na swą handlową przyszłość zapatruje, są czasowym anachronizmem. W miarę jak się wolność handlowa rozszerzy, porty wolne znikać będą i w końcu zupełnie znikną.

Przegląd Polityczny.

Hr. Thun przybył do Frankfurtu d. 13go b. m. i zapewne czynności Bundestagu rozpoczną się na nowo, zwłaszcza że konferencye drezdeńskie można poczytać za zamknięte i hr. Alvensleben opuścił już Drezno i spodziewany w Berlinie.

Wojska pruskie i bawarskie opuszczają Kassel. Oficerowie pruscy zaproszeni zostali d. 12 do stołu elektora, co ma być poczytane jako zadosyć uczynienie za wyrządzoną obelgę przez niedopuszczenie parady w imieniny ks. Pruskiego. Obiad ten miał być zarazem pożegnalny. Rząd bawarski likwiduje sobie kosztów egzekucyjnych na 1 milion złr., a ponieważ kasa związkowa pusta, summa ta zapewne na wszystkie państwa Rzeszy rozdzieloną zostanie, lub na zubożały kraj heski nałożoną.

Izba wyższa w Berlinie przyzwoliła w d. 14 t. m. na dochodzenie przeciw Henrykowi Armin oskarżonemu o przestępstwo drukowe. Następnie obradowano nad wnioskiem hr. Itzenplitza proponującym zaprowadzenie zmian w organizacyi gminnéj, obwodowéj, okręgowéj i prowincyonalnéj. Wnioskodawca żąda wyboru landratów zpomiędzy właścicieli ziemskich, większéj liczby głosów dla dominiów i ścieśnienia ogólnych wyborów w gminie, które, jak powiada, polegają na zwierzchnictwie ludu, na liczbie głów, a zasada ta wiedzie prosto do komunizmu, i w tym celu żąda zaprowadzenia censusu. Izba postanowiła materyały, zebrane przez komisyę, przedstawić ministeryum. Lewa strona wstrzymała się od wotowania.

W liczbie deputowanych prawéj strony Izby niższéj protestujących przeciw przywołaniu min. Manteuffla do porządku, czytamy nazwiska Zychlińskiego i Ponińskiego.

W Ostrowie wybrano w miejsce występującego Zychlińskiego, deputowanym do Izby niższéj Stanisława Nowackiego z Sulmierzyc.

Jeneral Radowitz zaproszony został przez księcia Koburg-Gotha dla przepędzenia lata.

— Ledwo ministeryum francuzkie zostało utworzone, już mówiono o usunięciu jednego z członków p. Crousheilles ministra oświecenia. Jestto legitymista; dzienniki legitymistyczne wyrzucały mu więc, iż się połączył z gabinetem p. Faucher: i to zapewne było powodem pogłoski o podaniu się jego do dymisyi, która pokazała się mylną. Zresztą jeźli jedna część legitymistów stawia się nieprzyjaźnie nowemu gabinetowi, druga tj. p. Berryer, więcéj Elizeum przychylna, nie odmawia mu swéj pomocy.

Izba zajęta była małoważnemi projektami. Dzisiejsze dzienniki francuzkie przerywają milczenie, którém wczoraj przyjęły nowy gabinet. Niektóre konserwatywne organa wyrażają się z widoczném pobłażaniem i dodają, że p. Faucher powinien się strzedz aby znana jego popędliwość, nieuniosła Rządu za daleko.

P. Faucher, skoro propozycya p. St. Beuve została odrzuconą, rozesłał natychmiast depeszę telegraficzną uwiadamiającą o uchwale Izby po całéj Francyi, a dzisiaj wyekspedyował okólnik do wszystkich prefektów, aby z jak największą surowością czuwali nad socyalistami.

— W Izbie niższéj angielskiéj mocya p. D'Israeli odrzucona została większością 13 głosów. Podajemy niżéj treść dyskusyi.

— Z Madrytu dochodzą nas ważne wiadomości. Telegraf doniósł o rozwiązaniu kortezów. Streściliśmy poniżéj poprzedzające wypadki, o ile nas dotąd doszły wiadomości z gazet.

Wiedeń 15 kwietnia. Minister handlu pan Bruck oświadczył deputacyi pragskiego stowarzyszenia przemysłowego, witającéj go z okazyi otwarcia kolei żelaznéj Pragsko-Drezdeńskiéj, że nowa taryfa cełna już jest w zupełności ukończona i bezzwłocznie przedstawiona będzie do sankcyi J. C. Mości. Pierwéj jednak ma być uregulowany ruch graniczny w sposób jak najmniéj uciążliwy i z pogranicznemi państwami zawarty kartel w celu energicznego zapobieżenia szerzącemu się coraz więcéj przemytnictwu.

— *Lloyd* donosi, że dzisiaj odbyło się w urządzonych już biórach Rady stanu posiedzenie dezygnowanych do zamianowania radców—których jednakże niewymienia.

— Radca ministeryalny Hye jeździł w tych dniach do Berna, z polecenia ministra sprawiedliwości dla zwiedzenia Spielbergu. Celem tych odwiedzin było podniesienie autentycznych podań o moralnym stanie więźni, aby według tego urządzić w obrębie tego zakładu karnego kary dyscyplinarne, mające być do nowego kodeksu karnego przyjętemi. Przy téj wizycie na Spielbergu okazało się być główną wadą zakładu, że dla zbytniego przepełnienia złoczyńcami, ci niemogą się zajmować przepisaną pracą, w skutku czego najzdolniejsi ludzie zapominają swojego rzemiosła i z braku ruchu popadają w wyniszczenie.

Mówią że p. Protobavera i kilku innych członków ministerstwa sprawiedliwości mają z urzędów swoich ustąpić.

— *Lloyd* który od niejakiego czasu zakończył filippiki swoje przeciw konstytucyi, umieścił wczoraj artykuł przeciwko sądom przysięgłych, a mianowicie ich działalności w Wiedniu. Dzisiaj *Wanderer* i *Ost-deutsche Post* z oburzeniem nań odpowiadają.

— Sąd wojenny w Medyolanie skazał hr. Ambrogio odpowiedzialnego redaktora dziennika *La Fenice* za umieszczenie podburzającego artykułu na 3-miesięczny areszt w sztokhauzie, sam zaś dziennik zakazany został na czas trwania stanu oblężenia.

— Depesza telegraficzna z Zagrzebia donosi, że przywódzcy bośnijskiego powstania Ale Kedicz, Omoraga Hassanagin, Dizdar z Vranogracu i Bariaktar Rezicz codzienne odbywają narady w Bihaczu i zamyślają wyruszyć do Kliucz i Sannę obsadzić. Skenderbeg jest w marszu do Vakup. Postanowiono bronić energicznie Bihacza i wydano rozkaz do marszu ku Czerlewicza. Wyczerpane Nahie odmawiają już posłuszeństwa przymusowym rozporządzeniom powstańców.

Z Zary donoszą, że Haireddin basza powołał deputacye z Grasowa, Bagnani i Niksicz do Stolacza, aby im wolę Porty oznajmić. Grasowo i Bagnani odmówiły zesłania deputacyi, licząc na pomoc Czernogórców, i trzeba się obawiać połączenia się Grassowa z innemi wsiami jak również kollizyi między Czernogórcami a wojskiem regularnem. Rosyjski konsul w Raguzie przesłał 14,000 złr. w złocie władyce Czernogórskiemu.

FRANCYA.

Paryż 11 kwiet. Dzisiejszy *Monitor* w nadzwyczajnym dodatku ogłasza listę ministeryalną, tak jak jest podana w depeszy telegraficznéj i korespondencyi naszéj paryskiéj. Aż do późnéj godziny wieczorem nic wczoraj nie wiedziano; p. Faucher jeszcze na wczorajszém posiedzeniu Izby oświadczył, że mu się usiłowania nieudają. Z tém większém więc zadziwieniem odczytano wieczorem w *La Patrie* skład nowego gabinetu. Dzienniki znakomitsze jak *Pressa*, *Debaty*, *Univers* pominęły go milczeniem, *Siecle* oznajmia, że z przestrachem w Paryżu o nim się dowiedziano, *National* wyraża się nieufnie, *L' Ordre* nie przeczytawszy jeszcze *Monitora* niechce wierzyć *La Patrie*. *L' Assemblée nationale* powiadają szczerze, że utworzenie gabinetu Fauchera jest czynem nierozsądku prezydenta, *Constitutionnel* zasłaniając ministeryum od pocisków konserwatywnych ostrzega, że je utworzyli naczelnicy większości.

W obec tak nieprzychylnéj manifestacyi opinii publicznéj, można było się spodziewać burzy w zgromadzeniu. Uprzedzając ją p. Faucher zabrał głos.

„Panowie — w chwili kiedy ministeryum po raz pierwszy staje przed nami, jest jego obowiązkiem wyłożyć wam zasady, które nim kierować będą. Jako członkowie téj ogromnéj większości zgromadzenia, która od 29 maja 1849 r. odwagę swoją, środkami powziętemi i zgodnością z władzą wykonawczą, potrafiła wzmocnić porządek, odżywić i ubespieczyć pracę,— jako członkowie téj większości nie potrzebujemy zapewne wam powiadać, że będziemy energicznymi obrońcami wspólnego dzieła. Lecz aby obrona mogła być energiczną, trzeba nam się przedewszystkiem udać do was panowie. Starać się więc będziemy o skojarzenie cząstek większości, która już tyle dla kraju zrobiła, bo nigdy władza parlamentarna nie może być dość potężną, aby zwalczyć złe namiętności i winowajcze zamachy, które nam zajdą drogę. Jakkolwiek trudnem może być zadanie, do którego nas powołał prezydent Rzpltéj oddając kierunek spraw, nie mogliśmy jednakowoż usunąć się. Wzrastająca niepewność kraju nakazywała nam odrzucić osobiste względy; z resztą silni zamiarami naczelka władzy wykonawczéj i jego lojalną deklaracyą, czerpiąc także, dozwólcie powiedzieć, moc w własném przekonaniu, ufamy iż czynami naszemi potrafiemy sobie zjednać waszą pomoc.“

P. Sainte-Beuve: „W miesiącu styczniu po rozprawach za nadto długich i za nadto uroczystych, abym potrzebował o nich wspominać, oświadczyliście, że ministrowie owocześni nie mają waszego zaufania. Jestto najsurowsza nagana, którą parlament może wymierzyć.

Po kilkomiesięcznym prowizoryum, wciągu którego pracowali ludzie skromnością swéj pozycyi odbijający wszystkie napaści, widzimy znowu na ławach ministeryalnych tych samych ludzi, których potępiliście, wyznających też samą politykę którąście naganili, dążących w kierunku przez was za zły uznanym. Panowie— naprózno szukam w historyi naszéj parlamentarnéj podobnego przykładu, któryby był takim urąganiem dla Izby. Powtarzam — ludzie co składają dzisiejszy gabinet są ci sami, co stali przed wami 18 stycznia, jestto taż sama polityka; kwestya więc stawia się tak samo jak w dniu 18 stycznia. Mniemam, iż każdy przyzna zgromadzeniu cnotę cierpliwości. Ale cierpliwość może być czasem słabością, czasem uczucie godności nakazuje działać.

„Panowie! cóż-kolwiek przyszłość nam chowa, cóż-kolwiek kłamliwi prorocy wróżą nam nieszczęść, nie trzeba dozwalać, aby kłamstwo brało formy prawdy. Jeżeli Izby obradujące doszły już swego kresu niechaj przepadną, lecz jeźli forma parlamentarna ma być i na przyszłość najlepszym objawem wolności politycznéj, powinniśmy więc działać. Położenie jest toż samo co było w dniu 18 stycznia, a zatem wnoszę... (tu mówca odczytuje wotum nieufności z d. 18 stycznia.)“

P. Faucher: „Nie pojmuję konkluzyi szanownego mówcy. Nie można nikogo potępiać nie wysłuchawszy go, a nas nawet nie zapytano. Wypadało naprzód interpelować o zasady, myśmy interpelacye te uprzedzili, a dopiero po uczynionym wykładzie można wyrokować. Mówca inaczéj postąpił, chociaż wyłożonym zasadom nie zaprzeczył.

„Czy to ma znaczyć, iż ze słowami naszemi nie zgadza się przekonanie wewnętrzne. Nie daliśmy nikomu prawa powątpiewania o naszéj prawdziwości. Mówca przywołuje wspomnienia drażliwe, stara się obudzić niechęć, do któréj my nie dodamy żywiołu. Jeźli jesteśmy czémkolwiek w téj Izbie, jeźli mieliśmy dowody jéj zaufania, jeźliśmy się nawet stali organami władzy wykonawczéj to tylko przez mównicę, która nam się na ten szczebel wznieść dozwoliła. Gabinet który staje przed wami, z jakichkolwiek on się składa członków a szczyci się wszystkimi, gabinet ten jest zupełnie nowym, urodziły go nowe okoliczności, wywołał go przymus bieżących wypadków, i śmiem powiedzieć, przyniósł go prąd opinii publicznéj. Od samego początku przedstawia wam swoją drogę, wszakże to jest najwyższa cześć, jaką większości oddać można, i tęż samą chwilę wybrano, aby go przedstawić nieprzyjaźnym większości, od któréj żąda pomocy. Zawotować nieufność względem gabinetu, nieczekając na jego dzieła, potępić go za to, iż wyznaje zasady większości, to byłoby nierozsądkiem parlamentarnym.“

Przystąpiono do głosowania; za porządkiem zwykłym wotowało 329, przeciw 275. Przeszło 100 członków wstrzymało się od wotowania a między nimi Thiers, Berryer, Changarnier, Dufaure, Vatimesnil, Rémusat, Maleville, Gustaw de Beaumont, Duvergier de Hauranne, i inni. Wotowali *za*: Odillon Barrot, Piscatory, Bauchart, Molé, de Broglie, Montebello, i inni. Wotowali *przeciw*: Cavaignac, Lamoricière, Wiktor Hugo, Emil de Girardin, Leflot, i inni. — Reszta posiedzenia upłynęła na małoważnéj dyskusyi.

ANGLIA.

Izba niższa, posiedzenie z dnia 10 kwietnia.

P. D'Izraeli wnosi następną poprawkę.

„Zanim jakiekolwiek ulżenie uchwalonem będzie, czyto przez zmniejszenie, czyto przez zniesienie podatku, należy zwrócić uwagę na nieszczęśliwy los rolników.“

P. Anstey. „Zapytuje sekretarza stanu do spraw zagranicznych czyli otrzymał jaką wiadomość o zamiarach dworu wiedeńskiego i berlińskiego co do wcielenia do Rzeszy niemieckiéj krajów nieniemieckich przez te dwory posiadanych; zapytam nadto czyli uwiadomiono te dwory, że Anglia postanawia jak najmocniéj utrzymywać traktat wiedeński, mocą którego Europa ubezpieczona jest przeciw podobnéj napaści na jéj wolność i nietykalność terytoryum niemieckiego; a nakoniec zażądam, aby szlachetny lord złożył w biórze Izby korespondencye do téj sprawy odnoszące się.“

Lord Palmerston. „Przed niedawnym czasem uwiadomiony został rząd o zamiarach Prus i Austryi względem wcielenia terytoryów nienależących dotąd do Rzeszy. Wiadomo Izbie, że artykuł 53 traktatu wiedeńskiego stanowi, iż Rzesza niemiecka składać się będzie z monarchów i książąt, zawisłą zaś będzie od Cesarza Austryi i króla pruskiego w tych tylko posiadłościach do nich należących, które składają część Rzeszy niemieckiéj. Stósownie do tego postanowienia część Wołoszczyzny, Węgier, Kroacyi, Dalmacyi nie była włączona do Rzeszy. Następujący artykuł orzeka stanowczo, że celem konfederacyi jest utrzymanie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego Niemiec, jak niemniéj nietykalności państw związkowych.

„Z tego powodu skoro rząd dowiedział się o zamiarach wcielenia tych krajów, mniemał, iż ono jest niepodobnem bez zezwolenia wszystkich mocarstw, które podpisały traktat. A zatem od dnia 3 grudnia zeszłego roku zrobiono w tym względzie uwagi gabinetowi wiedeńskiemu i berlińskiemu. Jeszcze raz uroczyste protestacye zaniesiono do wszystkich państw Rzeszy a wiedząc jak pilnie Austrya i Prusy zachowują traktat wiedeński i jaki mają interes w utrzymaniu granic tym traktatem oznaczonych, nie możemy na chwilę wątpić, że traktat ten będzie szanowany i że projekta lekkomyślnie powzięte zostaną zaniechane i bez skutku.“

Na pytanie lorda Anstey czyli papiery będą złożone, lord Palmerston oświadcza, iż negocyacye jeszcze trwają.

Londyn 11 kwietnia. Wczoraj wyprawił lord-major Londynu bankiet dla członków gabinetu. Jord John Russel i lord Palmerston odpowiedzieli na toasty wśród oklasków biesiadników. Pierwszy w odpowiedzi swéj wspomniał o obawie podzielanéj przez niektóre osoby względem utrzymania spokojności w mieście pod czas przyszłéj wystawy, i przywiódł na pamięć ową jednomyślną zgodę, z jaką powstali wszyscy mieszkańcy Londynu przeciw manifestacyi Chartistów. Dodał, że podobnież i dzisiaj Londyńczycy działaliby również jednomyślnie, gdyby nasunęła się sposobność. Jest on przekonany, że pokój naruszony nie będzie, bo silne ramię prawa jest czujne, a ci co przyjadą zwiedzać Londyn, pojmą, żeby nikczemnie zgwałcili święte prawa gościnności i ściągnęliby na siebie przekleństwo rodu ludzkiego, gdyby siali nieporządek w zamian serdecznego i świetnego przyjęcia, jakie im Anglia gotuje.

Izba niższa. posiedzenie z d. 11 kwietnia.

P. D'Israeli przedstawia swą mocyą. Zdaje mu się, że sposób, jakim rząd a pod pewnym względem Izba, pojmowały stan rolnictwa od początku sessyi, jest tak niekonsekwentny i niesprawiedliwością swoją tak oburzył część poddanych J. K. Mości, że potrzeba aby parlament przed swém odroczeniem, wydał uchwałę wywołaną uczuciem zgody i słuszności. W roku bież. mowa tronowa uroczyście przyznała, że wielka jest nędza rolników: rzecz więc naturalna, że oczekiwano skutków téj deklaracyi. Atoli pierwszy minister oświadczył, że było mu niepodobieństwem wynalezienie lekarstwa. Naówczas podano mocyą do Izby domagając się od rządu skutecznych środków. Skutki téj mocyi wstrząsły gabinetem; kanclerz Izby skarbowéj zmuszony został do przełożenia w budżecie swym projektów, które poniekąd przynosiły ulgę cierpieniom rolników.

Mowca opisuje jak wielką była niepopularność pierwszego budżetu, opowiada przesilenie ministeryalne i rozbiera nowy budżet, do którego kanclerz Izby skarbowéj wsunął dwa projekta przychylne rolnikom, aby ukarać Izbę za to, iż pierwszego budżetu nieprzyjęła. Nie da się usprawiedliwić postępowanie tak sprzeczne i niekonsekwentne. Dochód z ziemi zmniejszył się o 10%, kapitał reprezentujący grunt spadł o trzecią część; jeźli więc jest przewyżka dochodów, obok bezprzykładnéj pomyślności innych klass, gdy jedna tylko klassa rolników jest w niedostatku, obowiązkiem jest rządu podawać środki dla ulżenia téj nędzy powszechnie znanéj.

Po długiem wahaniu się, rząd jakoby zmuszony proponuje dwa środki; do tych dodałbym uwolnienie od opłaty na więzienia, ale daleko większą pomocą dla rolników byłaby rewizya podatku na ubogich przynoszącego 6,200,000 fs. Z tych 5 milionów pochłania utrzymywanie w domu lub w Work-House klassy ubogiéj a 1,200,000 obrócone jest na koszta zakładu i na pensye, uciskając własność gruntową, a jak w Irlandyi wyłącznie rolniczą.

P. D'Israeli objaśnia szczegóły tego środka i dowodzi, że opłata na ubogich bynajmniéj z gruntem nie jest zrośnięta ani dziedzicznie nie spadła na właściciela, boby ona nigdy nie ciężyła na ziemi, gdyby w r. 1850 nieodwołano praw zbożowych. Najbardziéj uciska podatek ten rolników, których położenie pogorsza się co rok; jeźli więc nie rząd, niechaj Izba okaże dla nich współczucie. Dla tego więc, że sama słuszność dyktowała mu słowa téj mocyi i że fałszywy wstyd niepowinien wstrzymywać rządu od poprawy gabinetu, spodziewa się p. D'Israeli, iż Izba oświadczy się za mocyą, która ulży cierpieniom klassy tak licznéj, o któréj mówił.

P. Labouchère prezes bióra handlowego przypomina Izbie, że mocya jest tylko prostą formułą i nie jest osobną propozycyą ale poprawką do podatku okiennego. Zbija on mniemanie jakoby budżet ułożony był dla zyskania popularności po miastach: i owszem przychodzi w pomoc interesom rolniczym bo gospodarze wiejscy w reformie podatku okiennego znajdą ulgę daleko większą niż w uwolnieniu od części *income-tax*, jak proponował p. Herries, choćbyśmy też nie liczyli już na skutki moralne i sanitarne tego projektu. W obec niepewności dzisiejszéj mocyi, jeźli naczelnik partyj p. D'Israeli przedstawia projekt tego rodzaju, musi on mieć zamiar ukryty obalenia systemu handlowego, który zniżył podatki, zwiększył dochód i pomnożył pomyślność powszechną. Mówca żąda od Izby odrzucenia mocyi.

P. Gladstone nie jest na nieszczęście zadowolniony z żadnego planu przełożonego Izbie. Zniesienie opłat miejscowych nie jest jeszcze konsekwencyą przewyżki dochodów, bo gdyby interesa gminy wymagały tego, onby się domagał usunięcia ich zupełnego. Nie może on przyjąć propozycyj na korzyść klass, które przez wniesienie protekcyj ucierpiały. Największym zarzutem, jaki można uczynić, jest ten, że gabinet żądał *income-tax* dla zniesienia kilku mniejszych podatków wynoszących 400—500 tysięcy ff. Nadto *income-tax* opierać się winien na innéj podstawie; jest on zawsze trudnym i niepraktycznym; dla tego według zdania Pitta i Roberta Peela tylko w nadzwyczajnych wypadkach może być używany.

Kilku mowców z partyi protekcyonistów występuje, probując dowieść cyframi niesłusznego rozdziału podatków, na co kanclerz Izby skarbowéj odpowiedział. Jeżeli poprawka p. d'Israelego będzie przyjętą, podatek okienny niebędzie za to usunięty, a w samych hrabstwach rolniczych zniesienie jego przyniesie ulgi 70,000 f.

W głosie, który pod koniec posiedzenia zabrał lord John Russel, żalił się, że opinia publiczna jest zawodzona przed podawanie nieustannych mocyj w tym duchu. Rzecz jasna, że przewyżka niewystarczy na pomoc rolnictwu, ale rzecz także jasna, że każde zniesienie podatku pomaga tak dobrze rolnictwu jak i innym interesom. Protekcyoniści nieżądają otwarcie w swéj mocyi powrotu swéj zasady, lecz pan d'Israeli obiecuje ją swym stronnikom. Otóż w tém jest podstęp. Byłoby szczerzéj i lojalniéj wystąpić śmiało i stanowczego wyroku zażądać od Izby.

Przystąpiono do wotowania, *za* poprawką 250, przeciw 263 — propozycya kanclerza Izby skarbowéj przyjęta.

HISZPANIA.

Ważne wiadomości nadeszły dzisiaj z Madrytu z d. 6 b. m. Streszczamy je obecnie, do innego dnia odkładając wyjaśnienie stanu różnych partyj i przyczyn, które je do dzisiejszego zamieszania zawiodły.

Już przed kilkoma dniami depesza telegraficzna doniosła o rozwiązaniu Kortezów. Do téj decyzyi widziało się być zmuszoném ministeryum w skutek propozycyi o uregulowaniu długu publicznego i w skutek oppozycyi stronników jenerała Narvaeza. Przeciw projektowi p. Bravo Murillo prezesa rady powstawano bardzo mocno na posiedzeniach z d. 3 i 4 jak niemniéj 5, w którym to dniu p. Mon oświadczył, że przed regulacyą długu, rząd winien wykazać nieodzowne środki dla wprowadzenia porządku do finansów państwa. Powinien był rozstrzygnąć kwestyą podatków, ceł, a dopiero potem długu publicznego; ukończył zaś mówiąc że wotum, do którego Izba jest wezwana, niemiałoby znaczenia politycznego.

Prezes rady odpowiadając naprzód na ostatnią część mowy p. Mon rzekł, że pod tym względem opinie są podzielone, ale on uważa obecne votum jako czysto finansowe. Bronił następnie swego projektu i utrzymywał że naprzód trzeba było urządzić dług a środki zaspokojenia jego byłyby objęte osobném późniejszém prawem.

P. Sartorius domagał się odroczenia. W chwili głosowania, p. Negrette minister handlu wotował przeciw swym kolegom, co wywołało głośne oklaski stronników p. Mon, poczem oświadczył, że się nie zgadza z opinią ministrów wojny, finansów i spraw zewnętrznych.

Wtedy ministrowie opuścili salę a Izba się rozeszła w największém wzburzeniu. Zebrani na radę ministrowie, postanowili, iż należy przyjąć żądanie dymissyi p. Negrette: jakoż nazajutrz *Gazeta madrycka* ogłosiła że w jego miejsce mianowany jest p. Firmin Arteta minister spraw wewn., a zaś tekę spraw wewn. bierze tymczasowo p. Bertrand de Lis minister spraw zagr. Inném rozporządzeniem zniesiono wielu deputowanych z urzędów przez nich piastowanych. Mówiono że pan Pacheco lub p. Gonzales-Bravo będzie ministrem spraw zagr.

Wieczorem 5 kwietnia wielu deputowanych, między innymi pp. Pacheco, Nocedal, ks. Alba, jenerał Prim itd. udali się do ministrów przyrzekając im swą pomoc. Zebrali się również członkowie oppozycyi. Wielkie wzburzenie panuje w Madrycie. Numer dziennika *Heraldo* został zabrany przez policyą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 kwietnia. Towarzystwo kolei żelaznéj północnéj czyni teraz przygotowania do budowy kolei galicyjskiéj Już wyznaczeni są inżynierowie do wytknięcia linii z Oderberga do Krakowa. Pomiary przygotowawcze na przestrzeni z Krakowa do Tarnowa już od dłuższego czasu odbywają się nieprzerwanie, a że na téj przestrzeni nie wiele jest trudności do zwalczenia, jest więc nadzieja, że koléj Krakowsko-Tarnowska w ciągu przyszłego roku będzie ukończona.

— Z rozkazu Cesarza Mikołaja Warszawa ma być oświetlona gazem i woda z Wisły kanałami do wszystkich ulic rozprowadzona. Wiadomo, że Cesarz od rewolucyi 1830 r. nigdy nie mieszkał w zamku, ale zajeżdżał do letniéj rezydencyi, pałacu Łazienkowskiego; gdy jednak piękny ten pałac niedosyć obszerny, przeto J. C. Mość kazał dawną rezydencyą Króla Sobieskiego, a dzisiejsze Ujazdowskie koszary, na wspaniały przebudować zamek. Saski plac także ma być znacznie rozszerzony i otwarty z niego prospekt na Wisłę przez zburzenie kilku domów Krakowskiego-Przedmieścia widok ten zasłaniających.

— Pan Siemens w Berlinie odebrał od rządu rosyjskiego polecenie dostarczenia potrzebnych materyałów i narzędzi do urządzenia linii elektro-telegraficznéj między Moskwą a Petersburgiem.

— Teatr opery włoskiéj w Londynie otwarty został w tych dniach przedstawieniem *Łucyi;* panna Duprez i Calzolari wystąpili w głównych rolach. Tego dnia dawano także nowy balet: *Wyspa miłości*, układu Pawła Taglioniego (syna dyrektora baletu w Warszawie), w którym wystąpiła po raz pierwszy tancerka Ferraris; dzienniki porównywają ją z Fanny Elssler.

— Kartagena w Nowéj Grenadzie (Amer. połud.) nawiedzona została 8go lutego trzęsieniem ziemi, które w 8 do 9 sekundach wiele domów powaliło i wielu ludzi o śmierć przyprawiło, gdyby jeszcze kilka sekund dłużéj trwało, całe miasto byłoby się w kupę gruzów zmieniło.

— *Gazeta Wrocławska* podaje następną anegdotę, za któréj prawdziwość nieodpowiadamy:

„Cesarz Mikołaj przed kilkoma laty wyprawił obok poselstwa do Chin rzadkiéj wielkości i piękności źwierciadło w darze Cesarzowi Chińskiemu. Źwierciadło to przez całą przestrzeń z Petersburga do Pekingu musiało być ludzkiemi rękoma niesione (faktyczne). Ten tylko, kto zna gościeńce i drogi wewnątrz Rosyi, zdoła pojąć niezmierne trudności takiéj wyprawy. Ale pan tak chciał — i źwierciadło w dobrym stanie przybyło do Chin. Tymczasem w ciągu ekspedycyi przyszło do nieporozumień między dworem peterburgskim, a Niebieskim Cesarzem, który ani poselstwa, ani daru nieprzyjął — zaczem wysłano kuryera z zapytaniem, co się ma stać z źwierciadłem. Niebawem nadszedł rozkaz, aby tą samą drogą i w ten sam sposób odniesione zostało napowrót W. książe Michał obecny przy wydaniu tego rozkazu, z uśmiechem zaproponował Cesarzowi zakład, że źwierciadło niewróci w całości. Cesarz przyjął zakład i polecił kuryerowi, aby dowódzcę karawany pod utratą łaski cesarskiéj i surową kara do największéj zobowiązał ostrożności, a w razie szczęśliwego powrotu sowitą obiecał mu nagrodę. Z niewymowną też uwagą wykonano olbrzymie dzieło i źwierciadło przez 40 ludzi niesione, przybyło nienaruszone na plac S. Izaaka. gdzie Cesarz z bratem swoim wyglądając z okna, raduje się wygranym zakładem. Wszakżę na schodach zimowego pałacu potyka się jeden z niosących, porywa z sobą w upadku najbliższego — ten następnego — a kosztowne źwierciadło strzaskane pada na ziemię! W. książe wygrał zakład — kruche szkło tysiące mil przebywszy bez szwanku — u samego portu w niwecz poszło.

Przyjechali do Krakowa od dnia 15 do dnia 16 kwietnia: Chodylski Kajetan, Schier Józef; Soutzo Aleksander z Wiednia. Tchorznicki Jan, Streer Dorota z Tarnowa. Kalkus Józef z Pragi. Lubomirski Jerzy książe z Rzeszowa. Rodakowski Henryk malarz ze Lwowa. Gawrońska Ludwika z Słuca. Dąbska Salomea z Wojnicza. Donier Jan z Paryża.

Wyjechali: Kamienobrodzki Adolf, Potocki Adam hrabia do Tarnowa. Gołuchowski Józef do Lwowa. Pawłowski porucznik do Cieszyna. Pokorny porucznik z familią do Rzeszowa. Peski kapitan, Lichtner Eliza z córką do Wiednia. Krumpschmidt Karol porucz. do Oświecima. Paoun Konstanty do Paryża. Pieniążek Stanisław do Gracu. Eliason Adolf do Bytomia. Petlan Marya do Galicyi.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 16go kwietnia.* Metaliki 5-proc. 96 1/8. — Metaliki 4 1/2-procent. 84 9/16. — Metaliki 4-proc. 76 3/8. — 4-proc. z 1850 r. 89 1/2. — 2 1/2-proc. 57. — 1-proc. 19 1/2. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 302 3/4. Augsburg 133. — Londyn 13 2 kr. — Paryż 157. — Akcye Bankowe 1275. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1320.

Kurs krakowski z d. 16 kwietnia. Banknoty: 82 2/3. — Polskie papiery —. — Pruski kurant 107. — Imperyały ros. 35 gr. — Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 5. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 101. — Listy zastawne Galicyjskie dają 91, żądają 92. — Cwanc. stare 107 1/8 nowe 108 5/6.

Kurs lwowski z dnia 14 kwietnia. Dukat holenderski złr. 5 58. — Dukat austryacki 6 kr. 4. — Półimperyały ros. 10 29 kr. — Polski kurant 1 30. — Rubel ros. sr. 2 złr. — — Galicyjskie Listy zastawne 89 złr. kr. 40.

Kurs wiédeński z dnia 15go kwietnia. — Metaliki 96 1/2. — Nowa pożyczka 84 3/4. — Akcye Banku wiédeńs. 1275. — Akcye Kolei żelaz. 133. — Agio od złota 38, od srebra 32 1/2.

Kurs wrocławski z dnia 15go kwietnia. Banknoty austryac 77 1/4. — Polski kurant 94. — Listy zastawne Król. Pols. nowe 94 5/12. — dawne 94 5/12. — Akcye kolei żelazn. Krako.-górno-szląs. 74 11/12.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dn. 14 i 15 kwietnia 1851 r.	I. Gatunek. od		do		II. Gatunek. od		do		III. Gatun. od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	7	52 1/2	—	—	7	7 1/2	—	—	6	30
„ żyta	—	—	5	36	—	—	5	15	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	4	30	—	—	4	7 1/2	—	—	3	45
„ owsa	—	—	3	25	—	—	3	—	—	—	2	45
„ koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	8	15	—	—	7	45	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	10	15	—	—	9	45	—	—	9	15
„ ziemniaków	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	51	—	—	—	44	—	—	—	36
„ słomy	—	—	—	48	—	—	—	40 1/2	—	—	—	36
Gar. spirytusu z opłatą rząd.	—	—	2	21 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	2	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dub.	1	45	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ mar.	3	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka fasoli gr	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ drob.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec wyki piękn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęcz. do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa rychl. do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Paweł Siwecki. Maciéj Paczygowski. Jakób Wojcikiewicz. Karol Kempter.*

Kommisarz Targowy *W. Dobrzański.*

Pszorn Józef Adjunkt.

URZĘDOWE.

Ner 5,274. [811]

Najjaśniejszy Pan najwyższem postanowieniem z dnia 26 marca b. r. Profesorem katedry szczególnéj patologii lekarskiéj i terapii, tudzież kliniki lekarskiéj Dra Józefa Dietl dotychczasowego dyrektora szpitala okręgowego na Wiedeniu w Wiedniu, najłaskawiéj zamianować raczył.

Kraków dnia 13 kwietnia 1851 r.

Z c. k. Komisyi Gubernialnéj.

Inseraty.

[807] **Znaczne Dobra** (1-10)

Są do sprzedania w obwodach Lwowskim, Złoczowskim, Samborskim, Kołomyjskim i Jasielskim. — Bliższą wiadomość udzieli adwokat krajowy Józef Duniecki, mieszkający we Lwowie na Halickiem pod L. 18.

W obwodzie Jasielskim między Kołaczycami, a Brzostkiem ćwierć mili od gościńca prowadzącego do Jasła, jest z wolnéj ręki do sprzedania czwarta część Błaszkowy z Inwentarzem bez żadnych długów, zawierająca 120 morgów gruntu pszenicznego, 130 lasu bukowego, który się znajduje w dobrem stanie, oraz wszelkiemi budynkami gospodarskiemi bardzo dogodnemi. Kto jest w chęci powziąść bliższą wiadomość niechaj się zgłosi do właścicielki w Błaszkowy, lub listownie pod adresą T. N. ostatnia poczta Brzostek przez listy frankowane. [808—1-3]

[775] **Avis Médical.** (2-15)

Le Docteur **SAMUEL LA'MERT,** membre de l'Université d'Edimbourg membre honoraire de la Société Médicale de Londres &c. &c. Auteur de la PRESERVATION PERSONNELLE, et de LA SCIENCE DE LA VIE, a l'honneur d'informer les personnes qui désirent le consulter sur les différents désordres résultant *d'Excès* ou *d'habitudes secrètes* contractées dans la jeunesse, de la Syphilis, de la Gonorrhée, d'Ecoulements, de Rétrécissements. et sur les cas de *Débilité nerveuse*, de *Faiblesse locale et générale*, précurseurs de la *stérilité*, de *l'impuissance*, de l'anéantissimeut du *but spécial du Mariage*, que chaque jour il reçoit à sa residence.

37 Bedford Square à Londres.

Les heures fixées sont de 11 heures du matin à 2 heures de l'après-midi. Prix de la consultation 25 francs, soit personnelle soit par correspondance. — *Le secret est inviolable* et les lettres rendues sur réclamations. — Les médicaments nécessaires sont expédiés avec sécurité, dans toutes les parties du monde.

La PRESERVATION PERSONNELLE, est illustrée de quarante figures coloriées, sur l'anatomie, la physiologie et les *maladies susmentionnées*, prix sous enveloppe 5 francs, franco 5 fr. 50 c.

La SCIENCE DE LA VIE, secret pour vivre longtemps, avec portrait et planches, prix 4 fr., franco 4 fr. 50 c.

Tous les exemplaires de la Préservation Personnelle. non revetus de la signature de l'auteur doivent être considérés comme contrefaçons, et le public est prié de ne leur accorder aucune confiance.

En vente chez C. Jugel, Schmerber et Hermann, à Francfort sur le Mein, et chez Issackoff, libraire, à St. Pétersbourg.

[704] **Doniesienie.** (6-14)

Kurs pierwszy F. Ahna Nowej Metody nauczenia się w krótkim czasie *Języka niemieckiego* itd. wyszedł już z druku i sprzedaje się po złp. 2 we wszystkich księgarniach tak krajowych jak i zagranicznych.

Teoretycznie i praktycznie wykształcony leśniczy, obeznany dokładnie z pomiarem i urządzaniem lasów, życzy sobie przyjąć obowiązki Nadleśniczego w znaczniejszéj jakiéj majętności. — Bliższą wiadomość powziąść można pod adresem: ***M. L. na Podgórzu przy Krakowie w domu przy Nowym-Moście pod L. 89.*** [809—1-3]

[792] Księgarnia (3)

JOZEFA CZECHA

przy ulicy Śgo Jana

w salach dolnych dawnego teatru na przeciw pałacu książąt Lubomirskich otrzymała nowe dzieło pod tytułem:

Wielki tydzień dla duchownego pożytku chrześcian przez księdza J Falkowskiego, wydanie pomnożone modlitwami na wielki tydzień i wielkanoc z ryciną zł. 8

W drukarni zaś pod tą firmą będącéj wyszło dzieło p. t.

Górale Bieskidowi zachodniego pasma Karpat. rys etnograficzny, zwyczajów i obyczajów włościan okolic Żywca, skreślił L. D. . . . . . . złp. 5.

Das Anlehen deutscher Fürsten und Edelleute, garantirt, vom Prinzen Friedrich von Preussen, Herzog von Nassau, Herzog von Meiningen, Herzog von Sachsen-Coburg u. a. m. bietet die schönen Gewinne von fl. 25,000, 20,000, 18.000, 16,000, 14,000, 13,000, 12,000, 11,000, 10,000, 10 à 5,000 u. s. w.

Nächste Ziehung am 15 Mai 1851.

Zu diesem äusserst vortheilhaft eingerichteten und in jeder Hinsicht empfehlenswerthen Spiel, können Loose zu folgenden Preisen bezogen werden: Einzelne Loose à fl. 1 30 kr. 4 Stück á fl. 5, 9 Stück à fl. 10, 20 Stück à fl. 20, 56 Stück à fl. 50 durch das unterzeichnete, mit dem Verkauf beauftragte Grosshandlungshaus

Julius Stiebel junior & Comp.

[805—1-3] Banquiers in Frankfurt a M.

[806] **Agentengesuch.** (1-2)

Für ein lucratives, überall leicht zu betreibendes Geschäft werden Agenten gesucht, die sich des Verkaufs eines gangbaren Artikels gegen Vergütung von 33 1/2 % Rabatt unterziehen wollen. Caution wird nicht verlangt, dagegen auf strenge Rechtlichkeit und Pünktlichkeit reflectirt. Anmeldung unter J. S. & Comp. werden franco u. Poste restante Frankfurt a M. erbeten.

Młody człowiek posiadający nauki teoretyczne, tudzież gruntowne kilkoletnią praktyką utwierdzone świadomości leśnictwa, szuka w znacznych dobrach posady jako leśniczy; obok świadectw obywateli, nieskazitelność jego charakteru i dokładne obeznanie się z tą gałęzią gospodarstwa potwierdzających, ofiaruje on w razie — gdyby tego zażądano — jako rękojmię za sumienny i interesowi dobrze zrozumianemu odpowiedni zarząd lasów kaucyę pieniężną. — Bliższą wiadomość udzieli pan F. B. Goldman w Tarnowie. [810—1-3]

[803] **PŁÓTNA** (1-4)

ANGIELSKIE PATENTOWE

Doktora O'Meara w Londynie

przeciwko

każdego rodzaju podagry i reumatyzmowi, jako to: Rwaniu w stawach, bólu głowy, bólu zębów i twarzy, bólu w boku szumowi w uszach, podagrze w nogach, róży, kurczu, napuchnieniu członków itd.

W paczkach z przepisem użycia

(Paczka po złp. 4 czyli 1 złr. m. k.)

O nadzwyczajnéj skuteczności tegoż płótna we wszystkich reumatycznych cierpieniach zbytecznémby było tu wspomnieć, gdyż tysiące urzędownie potwierdzonych świadectw mówi za tém. — O tém jednak wspomnieć wypada, że ono przed wszystkiemi Łancuszkami, Pierścionkami, Obręczami itp. ma to ważne pierwszeństwo, tojest:

Że istotnie pomaga!

Daléj

MAŚĆ UNIWERSALNĄ

Doktora Burona w Paryżu

przeciwko

odgniotkom, odmrożeniu, wszelkim ranom, zapaleniu, ropieniu, wszystkim wrzodom, zapaleniu paznogci, pruchnieniu kości, chorobom skrofulicznym itd.

również jako jedyny dotąd znany środek przeciwko

puchlinie w stawach.

(Słoik po złp. 1 gr. 10 czyli kr. 20 m. k.)

otrzymał handel Teofila Seifert w Krakowie

Powyżéj wymienionych dwóch artykułów dostać także można w handlu pp. **Schubuth & Moravitz** w Tarnopolu, i u p. **Ant. Samesch** w Biały.

[749] **Annonce.** (3)

Zum Verkauf eines couranten Artikels, wofür 25% Provision bewilligt wird, wird ein rechtlicher Mann gesucht, der viele Bekanntschaften hat. Adressen unter den Buchstaben *J. H. Expedition des Czas*, nimmt die Expedition dieser Blätter entgegen.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
16	2	27" 4"'. 299	+ 12° 7	2"' 58	wschod. słaby	pogoda z chm.	o godz. 5 1/2 deszcz drob.	+ 14° 0	+ 2° 4
„	10	„ 4 358	+ 9 1	3 50	płwsch. „	pochmurno			
17	6	„ 4 617	+ 7 1	3 20	wschod. „	pogoda z chm.			

W DRUKARNI CZASU.